Rok LI (51-szy) Warszawa, sobota 19 sierpnia 1944 r. Nr. 26 (8085)

WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

Walki w Warszawie w oczach ludów Zachodu

Oświadczenie min. Kota

Min. Informacji prof. Kot oświadczył; „Oczy Zachodu zwrócone są ku nieugiętej Warszawie, podobnie jak w roku 1939, kiedy stolica broniła wolności. Dziś znowu ją zdobywa. Początkowo prasa anglosaska przyjęła wiadomość o walkach w Warszawie z pewnym niedowierzaniem i rezerwą. Dopiero po kilku dniach, po ukazaniu się w prasie depesz gen. Bora zrozumiano rozmiar i znaczenie tych walk. Prasa poświęca coraz więcej miejsca i uwagi bitwie o Warszawę. Rozproszyła się nieufność. Zrozumiano, że w Warszawie nie ma gry politycznej, a powstanie wypłynęło z wielkiej woli Narodu. Dla uzmysłowienia sobie znaczenia, jakie prasa brytyjska i amerykańska przywiązuje do drugiej bitwy o Warszawę, należy mieć na uwadze, że w tym samym okresie, kiedy zaczęły napływać z Warszawy komunikaty kwatery głównej gen. Bora, prasa ta rozporządzała niemal co parę godzin sensacyjnym materiałem o zwycięskim pochodzie wojsk alianckich na wszystkich frontach. Takie nazwy, jak Żolibórz, Mokotów, Al. Sikorskiego, zjawiały się obok Falaise i Florencji.

Prasa szkocka podawała komunikaty gen. Bora w całości obok komunikatów wyższych dowódców alianckich. Głos zabierają również fachowcy wojskowi, wskazując na niedostateczne zupełnie uzbrojenie walczącej stolicy Polski, i dowodząc, że Warszawa nie może pozostać bez pomocy. Prasa anglosaska podkreśla, że żołnierze A.K. walczą po rycersku, trzymając się przepisów prawa międzynarodowego. „Ratujmy Warszawę“, „Jaknajszybciej i jaknajwięcej“, „Więcej pomocy Warszawie“ — oto tytuły artykułów na temat Warszawy w czołowych dziennikach anglosaskich. Socjalistyczny „Deily Herald“ w dzisiejszym artykule wstępnym pisze; „Naród angielski oddaje hołd najmężniejszym z mężnych. Ci, co cierpieli i co czekali tak długo, nie mogą być krytykowani za to, że uderzyli o kilka dni za wcześnie. Naród polski zasłużył sobie na lepszą przyszłość“.

Smierć zbrodniarzom

Przemówienie min. spraw. wewn. p. Wł. Banaczyka

LONDYN, 18.8.44. — Dziś przez radio o godz. 18-ej min. spraw wewnętrznych p. Wł. Banaczyk powiedział: — Barbarzyństwa niemieckie w Warszawie poruszyły sumienie całego świata. To, co czynią Niemcy na froncie warszawskim, jest jedną z największych zbrodni, jakie widziano. Przywiązywanie kobiet do czołgów, rozstrzeliwanie 12-letnich chłopców, stosowanie wobec żołnierzy AK niesłychanego teroru i mordów, to są dowody niemieckich okrucieństw. Wszystkie te zbrodnie niemieckie nie ujdą sprawiedliwej kary. Każda zbrodnia jest skrupulatnie notowana przez specjalną komisję, która została ustanowiona jeszcze w 1942 roku. Komisja jest w posiadaniu dokładnych spisów zbrodni i zbrodniarzy. Prowadzone są specjalne kartoteki i rejestry. Jesteśmy w posiadaniu obfitego materiału oskarżającego i dowodów zbrodni niemieckiej. Komisja posiada spisy wszystkich organizacyj niemieckich, działających podczas okupacji w Polsce.

Nadejdzie dzień straszliwej kary. Wyrok będzie szybki i sprawiedliwy. Ze zgliszcz i ruin Warszawy podnosi się wołanie: „Śmierć zbrodniarzom“.

Nakazy Dnia

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności radykalnych zarządzeń w zakresie aprowizacji i mieszkań. Wszyscy rozumieją, że czas najwyższy rozwinąć w ych dziedzinach zdecydowaną i energiczną akcję. W zasięgu dzia ania polskiej administracji nie powinno być ani jednego człowieka, któryby przynajmniej raz na dzień nie mógł zjeść pożywnego posiłku. Nie może też trwać dłużej stan, w którym ogromna masa ludności, pozbawiona przez działania wojenne dachu nad głową, koczować musi po schodach i piwnicach.

Istniejąca sieć kuchni publicznych jest nie wystarczająca. Nie cieszą się też te instytucje zbyt dobrą sławą. To też nakazem chwili jest rozszerzenie sieci kuchni publicznych, by każdy bezdomny, lub pozbawiony zapasów mógł z niej korzystać. Działalność kuchni powinna być przytym oddana pod kontrolę najbardziej zainteresowanych a więc stałych stołowników. Niechaj wybiorą oni delegattów i stworzą komitety kontrolne przy każdej kuchni, współdziałające z zarządem i mające wgląd w jego gospodarkę.

Każdy zdaje sobie sprawę, że w Warszawie są tylko ograniczone zapasy żywności. To też pierwszym krokiem na drodze zorganizowania racjonalnej aprowizacji musi być przeprowadzenie ścisłej rejestracji i powszechnej rekwizycji wszystkich handlowych zapasów żywności, znajdujących się na terenie objętym przez Powstanie. Szeroki, społeczny aparat rozdziału tych zapasów w skromnych chociażby racjach, ale obejmujących wszystkich nie posiadających żywności winien nastąpić bezzwłocznie. Nadewszystko nie można czekać z organizacją rozdziału chleba. Raz jeszcze przytym podkreślamy; nie może być żadnych różnic między poszczególnymi kategoriami ludności. Wszysktie zapasy muszą być centralnie administrowane i sprawiedliwie rozdzielane między wszystkich potrzebujących.

rugą nie mniej palącą sprawą jest kwestia rozładowania piwnic i schronów. Nie ma innego sposobu jak tylko oddanie na użytek publiczny wszystkich mieszkań prywatnych, niezniszczonych przez działania wojenne. Póki nie usunie się zniszczeń, właściciele tych mieszkań muszą zadowolić się jednym pokojem, oddając resztę bezdomnnym, udostępniając im również najskromniejsze choćby urządzenie mieszkania. Dach nad głową jest nie mniej ważny od pożywienia.

Wiemy, że kierownicze organy Powstania mają te sprawy na warsztacie. Oczekujemy więc tylko jak najszybszego zakończenia prac przygotowawczych, oczekujemy działania, które masy ludności przyjmą z największym uznaniem.

Paryż słyszy huk artylerii

Amerykańskie formacje pancerne nacierające na Paryż dotarły już do lasu Rambouillet, położonego o kilkanaście kilometrów od Paryża. Paryż — zdaniem dzienników brytyjskich — upadnie lada chwila, o ile dowództwo sprzymierzonych uzna atak na to miasto za potrzebny. Po zajęciu Dreux, o czym donosiliśmy wczoraj, wojska sojusznicze zagrażają oskrzydleniem resztkom 7-ej armii niemieckiej, wycofującej się na Sekwanę. Jednocześnie ujawniono, że od trzech dni prowadzone jest przez oddziały polskie, kanadyjskie i brytyjskie nowe natarcie na 50 kilometrowym froncie, ciągnącym się od Falaise do wybrzeża. Otwór pułapki w Normandii zwęził się już do 8 km, pozostając wciąż pod straszliwym obstrzałem lotnictwa i artylerii sojuszniczej. Na południowym odcinku inwazyjnym wojska amerykańskie posuwają się nadal szybko wgłąb lądu. Utworzony tam przyczółek tworzy już jedną całość i ciągnie się na przestrzeni 80 km. Amerykanie dotarli do Tulonu i Cannes. W dniu wczorajszym poddała się broniona dotąd przez Niemców cytadela St. Malo w Bretanii — jeden z ostatnich ośrodków oporu niemieckiego na tym terenie. Coraz bardziej ożywia się działalność francuskich partyzantów, w ręku których znajduje się cała górna Sabaudia. Na północ od Pirenejów partyzanci zdobyli kilka miejscowości, wśród nich Orthez.

Ludność Francji walczy strajkami

Inwazja sojuszników we Francji czyni błyskawiczne postępy. W Paryżu słychać już armaty sprzymierzonych. Powstanie ogarnia coraz to nowe departamenty. Francuska armia krajowa, jest oceniana przez sprzymierzonych jako poważna siła.

W tych warunkach Niemcy gwałtownie ewakuują Paryż i inne zagrożone okolice. Pomimo straszliwego teroru, jaki rozwinęli Niemcy w stosunkku do francuskiej ludności cywilnej, ludność ta dzielnie dopomaga sprawie oswobodzenia swego kraju. Między innymi ogarnia Francję fala strajków. Strajkują kolejarze w północnej i północno - wschodniej części Francji, strajkuje policja w Paryżu i wogóle cała ludność przestaje pracować dla niemieckiego okupanta. Wszystkie te fakty stanowią rehabilitację narodu francuskiego za klęskę i załamanie się w roku 1940. Wbrew pesymistycznym przepowiedniom, lud francuski nie rozłożył się moralnie — tak jak twierdzono po roku 1940; — ale godnie podtrzymuje wielkie francuskie tradycje wolnościowe i rewlucyjne.

Na peryferiach walczącej Warszawy

Korespondencja własna

Jest w granicach Warszawy obszar, prawie niedotknięty działaniami wojennymi — Siekierki. Chodziłem po tamtejszych uliczkach, zdumiony ciszą. Tu kończą żniwa, tam zwożą z pól owies, jęczmień, na łąkach pasą krowy.

W dali płonie Warszawa. W dzień niebo pokrytte słupami dymu, w nocy widno od łun pożarów.

Granice oazy Siekierkowskiej to; Wisła, teren pomp wodociągowych obsadzony przez SA i Ukraińców i uparcie broniony, Czerniakowska patrolowana gęsto przez Niemców oraz Czerniaków.

Niewielki garnizon niemiecki na Siekierkach; (około pluaona) stanowio chronę przeprawy przez Wisłę. Dwa promy motorowe kursują tam i zpowrotem, przewożąc przeważnie tabory, dowożąc zaopatrzenie na drugą stronę, oraz ewakuowane oddziały stamtąd np. ciężką artylerię. Garnizon zajęty jest sprawami przeprawy — ludności żadnej krzywdy nie czyni. Plagą są tylko ciągnące do przeprawy oddziały, które w przejeździe rabują, co się da; przedewszystkiem przedmiot marzeń każdego rasowego niemca — świnie, pozatym wszelką żywność, zegarki nawet złote obrączki.

Obok Siekierek ciągną się pola, będące jeszcze niedawno w rękach niemieckich. Tymczasowi gospodarze wynieśli się. Ludność na własną rękę zbiera sierpami żęto pszenicę, na plecach znoszono snopki, kijami młócono — na drugi dzień była już mąka. Drugie źródło zaopatrzenia to sąsiednie pola czerniakowskie. Kto głodny, a nie ma pieniędzy na kupno, kopie ziemniaki, rwie pomidory, ogórki. To też ceny na te artykuły są przedpowstaniowe.

Siekierki — to ta część Warszawy, która obserwuje bliskość bolszewików. Są oni na drugim brzegu Wisły w odległości 5 — 6 km w górę rzeki. W dniach 1 do 16 sierpnia słychać było sporadyczne wymiany strzałów artyleryjskich i bardzo rzadko ogień ckm. W nocy czasami widać było sowieckie rakiety sygnalizacyjne. Spadły też na Siekierki ulotki, przeznaczone dla żołnierzy armii Berlinga, wzywające ich do przechodzenia na stronę niemiecką.

Po tym brzegu Wisły na wale wilanowskim Niemcy szykują obronę rzeki. W dn. 15 sierpnia nagle z drugiej strony niskim lotem wyskoczyło około 20 rosyjskich samolotów myśliwskich i ogniem z karabinów maszynowych obsypało umocnienia niemieckie. Odwiedziły też Siekierki samoloty alianckie, zrzucając broń.

Wasale buntują się!

Fala powstań i buntów ogarnia całą Europę, w miarę jak zacieśnia się pętla wojsk sojuszniczych dokoła walących się Niemiec. Buntują się nie tylko narody ujarzmione przez Niemców, ale również i te, które uchodziły dotąd za niemieckich sojuszników. Według ostatnich wiadomości nadchodzących ze Słowacji cały kraj znajduje się w stanie silnego fermentu. Już kilka dni temu prohitlerowski, marionetkowy rząd Tisso ogłosił w całej Słowacji stan oblężenia, motywując to akcją zwalczania sowieckich spadochroniarzy, którzy rzekomo lądowali na terenie Słowacji. Tymczasem źródła czeskie podają, że w Słowacji niema żadnych spadochroniarzy, a są to poprostu oddziały powstańców słowackich walczących o wyzwolenie swego kraju z pod okupacji. W jednej z miejscowości, powstańcze oddziały słowackie zaatakowały formację SS zadając jej straty i zdobywając sprzęt. Poza tym przeprowadzają one liczne akty sabotażu. Niemców mieszkających na terytorium Słowacji ogarnia panika. W wielu miejscach starają się oni zmienić swoją narodowość na słowacką.

Niemcy odcięci od surowców

Londyn, 18.8. Ekonomiści alianccy zajmują się skutkami postępów ofensywy aliantów we Francji dla goepodarki niemieckiej. Można stwierdzić, że eksport z Francji i Hiszpanii do Niemiec już jest zamknięty.

Niemcy otrzymywali z Francji; mięso, zboże, tłuszcze, jarzyny, wielką ilość obuwia, wina i serów, z Hiszpanii cenny dla przemysłu metalurgicznego *wolfram*, rudę żelazną, poza tym owoce, wina sardynki etc.

Do tych uwag angielskiego ekonomisty można dorzucić, że skończył się eksport z Włoch, nie mówiąc o tym, że i z Rosji od dawna nie idzie żywność i ruda manganowa.

Hucpa Niemiecka

ANKARA, 18.8. — Niemcy, którym kończą się paszporty zagraniczne, zwrócili się do rabinatu w Stambule o wydanie certyfikatów, uprawniających do pozotsania w Turcji.

ZAWIADAMIAMY,

że ze względów technicznych dział „Poszukiwanie zaginionych“ w dzisiejszym numerze nie mógł być zamieszczony.

NA ULICACH i barykadach Warszawy

W codziennym swoim meldunku gen. Bór donosi m. in.:

— Oddziały AK utrzymały swoje pozycje, pomimo gwałtownych natarć ze strony nieprzyjaciela w różnych stronach miasta. Ostrzeliwanie miasta z moździerzy trwa w dalszym ciągu. Miasto pali się. W toku wczorajszych walk zdobyto 5 czołgów i unieruchomiono 2 samochody pancerne.

Atak na Towarową

Wczoraj Niemcy ze szczególną energią przypuszczali ataki na poszczególne punkty miasta. Zacięte walki toczyły się w rejonie ulic: Towarowej, Wroniej, wzdłuż Siennej do placu Kazimierza, Grzybowskiej i pl. Grzybowskiego. Wszystkie natarcia niemieckie odparto.

Odcinek na pl. Żelaznej przy ul. Sikorskiego jest broniony wspaniale przez żołnierzy AK.

Powiśle znajduje się pod obstrzałem artylerii działającej od strony Pragi.

W rejonie Politechniki Niemcy użyli do akcji „goliatów" miniaturowych czołgów, kierowanych przez fale radiowe.

Mokotów — Praga

Na górnym Mokotowie w rej. ul. Szustra, al. Niepodległości, Woronicza skuteczne własne natarcie w różnych kierunkach. Wychodzi tam pismo AK p. t.: „Baśka". Od Saskiej Kępy do Brudna brzeg Wisły został wysiedlony z ludności cywilnej. Na Pradze silne patrole złożone z 30 żandarmów i żołnierzy Wehrmachtu wspierane samochodami pancernymi i czołgami penetrują ulice.

Na Starym Mieście

Katedra św. Jana na ul. Ś-to Jańskiej po wielogodzinnym pożarze, wywołanym przez Niemców, zawaliła się. Nieprzyjaciel przez obstrzał z wieży kościoła akademickiego uniemożliwiał akcję ratunkową. Pałac Krasińskich spłonął doszczętnie. Zostały tylko okopcone mury. Gmach ten, ze względu na swoją architektoniczną wartość był celowo oszczędzany przez oddziały AK.

Gmach Archiwum Akt Dawnych, ul. Długa 24, został rozerwany pociskami. Akta ratowali z narażeniem życia członkowie Drużyn Pracy i żołnierze AK.

Dziś, w godzinach południowych, w fabryce Bormana przy ul. Miedzianej zostały unieruchomione trzy czołgi niemieckie.

Oddział por. Rysia na ul. Mostowej zetknął ssię od strony Wisłostrady z niemieckim „tygrysem", który został zlikwidowany przy pomocy „Piata", pochodzącego z ostatnich rzutów angielskich.

Uderzenie z PAST'Y

Z gmachu „Pasty" Niemcy usiłowali dzisiaj pod osłoną ckm i „ryczącej krowy" przeprowadzić atak w kierunku Śródmieścia. Atak wspierany był przez samoloty. Oddziały AK uderzenie niemieckie odparły. Około godz. 16 rozpoczął się atak od strony ogrodu Saskiego w kierunku ul. Czackiego. Atak odparto.

O godz. 2-ej po poł. samoloty niemieckie zrzucały żywność oddziałom niemieckim, ulokowanym w okolicach Zamku i na terenie Uniwersytetu.

W godzinach południowych jeden z krążących samolotów niemieckich został trafiony celnym pociskiem przez żołnierzy AK. Płonący samolot poszybował w kierunku Saskiej Kępy.

Na przedpolach Warszawy bez zmian

LONDYN, 18.8. — Na wschód od Pragi Rosjanie odrzucili natarcie nieprzyjacielskie. Na prawym brzegu Wisły działa dywizja pancerna im. Geringa. Jak można wnioskować z ruchów dowrotowych, obserwowanych na przelotowych arteriach Warszawy, główne siły niemieckie przerzucon ezostały na lewy brzeg Wisły i koncentrują się w rejonie Warka — Radom.

Artyleria niem. ze stanowisk położonych na terenie Wilanowa i Bielan intensywnym ogniem z ciężkich dział wspiera działania pancernych oddziałów niem.

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych zasadniczych zmian na froncie walki w rejonie podwarszawksim. Zahamowanie działań sowieckich jest wynikiem nie tyle naporu nieprzyjacielskiego, ile taktycznym posunięciem mającym swoje źródło w politycznych dyspozycjach otrzymywanych przez marszałka Rokossowskiego z Naczelnego Dowództwa.

Odwrót z za Wisły

WARSZAWA, 18.8 (PAT). — Dziś, t. j. w piątek, między godziną 6-tą a 7-mą rano przejechały z Pragi przez most Kierbedzia silne oddziały pancerne z czołgami i samochodami szturmowymi. Od Kierbedzia droga ich prowadziła ul. Bednarską przez Krakowskie Przedmieście na pl. Piłsudskiego, skąd Królewską i placem Żelaznej Bramy na ul. Wolską. Przesuwające się kolumny osłaniane były przez nisko krążące samoloty.

Swiat w przededniu końca wojny

Pomimo ostrożnych sformułowań i przestrzegań przed zbytnim optymizmem ze strony czołowych mężów Narodów Zjednoczonych nie ulega wątpliwości, że sytuacja wojenno - polityczna na świecie weszła w tej chwili w stadium końcowe. Aby to twierdzenie nie wydało się gołosłownym, przeanalizujmy poszczególne elementy sytuacji. Elementem o znaczeniu pierwszorzędnym dla tej sprawy jest położenie militarne. Z klęski Niemiec na wszystkich frontach zdają sobie już sprawę nie tylko Narody Zjednoczone, ale nawet sami Niemcy, jak o tym świadczy niedawny bunt generałów — niemieckich fachowców wojskowych. Prawdopodobnie zdaje sobie z tego sprawę i Hitler, ale w beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znalazł, nie pozostaje mu czynić nic innego, jak to, co dotąd czynił, t. j. opór bez żadnej szansy na przyszłość. Nawiasem mówiąc, prasa brytyjska i amerykańska interesuje się w tej chwili zagadnieniem, dlaczego armia niemiecka nie idzie już w rozsypkę. Zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że armia niemiecka jest przesiąknięta duchem hitleryzmu, inni, że znajduje się pod zbyt silnym terorem hitlerowskiego aparatu. Tak czy owak armia niemiecka ginie, idzie do niewoli i cofa się, cofa się bez przerwy tak, że nie wiele miejsca pozostało już do tego cofania. Żadnych możliwości na ponowne podjęcie oporu nie widać. Ostateczny pogrom jest już tylko kwestią jakiegoś czasu.

Politycznie obserwujemy z dnia na dzień coraz to nowe fakty rozkładu niemieckiej struktury wasalno - okupacyjnej w Europie. O powstaniach w krajach okupowanych donosimy na innym miejscu. Z każdym dniem notujemy odpadanie od Niemiec państw wasalnych i uzależnionych od Niemiec. Wyraźnie czynią to Finlandia i Turcja. Niejasne jest stanowisko Węgier i Rumunii. Obecnie dowiadujemy się o stanowisku Bułgarii. We wczorajszym swoim przemówieniu premier bułgarski Bagrianof stwierdził, że Bułgaria nie dążyła nigdy do wojny z mocarstwami sprzymierzonymi. — Rząd bułgarski liczy się obecnie z opinią społeczeństwa, które chce pokoju i wycofania się z akcji wojennej. Tak wyglądają gruzy niemieckiej twierdzy Europy. Los jej wyłania się na najbliższą przyszłość, już chociażby z ostatniego oświadczenia prezydenta Roosewelta. Roosewelt stwierdził wczoraj na konferencji praasowej, że sprzymierzeni nadal niezłomnie trwają w swoim zamiarze okupowania na dłuższy okres całego terenu Rzeszy, choćby nawet Niemcy załamały się wewnętrznie, zanim wjoska sprzymierzone wkroczą na ich terytorium. Okupacja będzie trwała tak długo, aż nie wyłoni się prawdziwy demokratyczny rząd w Rzeszy, który da wszelkie gwarancje sprzymierzonym lojalnego wykonywania postanowień traktatowych. Niemcy nie mogą w żadnym wypadku liczyć na to, że zdołają uniknąć okupacji i ścisłej kontroli mocarstw sprzymierzonych. Zbliżające się konferencje przedtsawicieli t. zw. Wielkiej Czwórki w Waszyngtonie określą może ostatecznie, jeszcze dotąd nie sprecyzowane zasady organizacji świata powojennego.

Londyn usłyszał Warszawę

LONDYN, 18.8, godz. 11.30. — Radio londyńskie podaje dzisiaj we wszystkich językach o uruchomieniu Polskiego Radia w Warszawie, którego audycje usłyszano tam wczoraj w godzinach rannych.

Poradnia lekarska

Przy ul. Zajęczej nr 7, Powiśle — RGO uruchomiło przychodnie dla chorych, w których urzędują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, skórnych, wenerycznych i kobiecych.

Nie każdy aktor może być aktorem

Pięć lat okupacji niemieckiej Warszawy dla niektórych artystów dramatycznych to było 5 lat nieustającego współdziałania z okupantem na odcinku demoralizowania i odwracania uwagi społeczeństwa od konieczności walki z wrogiem. Zaszły ostatnio wypadki, że do różnych placówek AK zgłaszają się artyści, do niedawna współpracownicy niemieckiego urzędu propagandy i ofiarowują swoje usługi na potrzeby teatrów żołnierskich i dla walczącej ludności cywilnej.

Słuszne jest stanowisko władz, niedopuszczające niedawnych współpracowników niemieckich do szeregów żołnierskich.

Różnego kalibru Dymsze, Zdzitowiecey, Krakowieccy, Węgrzyny przedtem nim uzyskają prawo występowania na polskiej scenie muszą zrehabilitować się i zasłużyć na prawo należenia do polskiego świata artystycznego. Ponowną nobilitację na aktora zdobywa się dzisiaj nie przez wślizgiwanie się do teatrów żołnierskich, lecz przez walkę z bronią w ręku.

Panie Malickie, Chmurkowskie i t. p. niech zdejmą szminkę z twarzy i pójdą do pierwszej linii jako siły pomocnicze dla kobiecych patroli sanitarnych. Tam, w ogniu walki, może uda im się uzyskać prawo wstępu na polską scenę. (WJ).

Wielka rodzina

Trzydziesty dziewięty rok ze swoją wędrówką ludności na wschód, rozsypał ludzi po całej Polsce, rozbił rodziny i długiego czasu było potrzeba, żeby wszystko wróciło do normalnego stanu. Poznajdywano się potem, przywitano swoich synów, opłakano groby swoich bliskich i znowu wszyscy żyli razem. Teraz historia się powtarza. Nie po całym kraju wprawdzie, ale po Warszawie podzielonej na odcięte wyspy, rozproszyli się ludzie. I znowu ogłoszenia w pismach, znowu trwożne oczekiwanie na wiadomość, noce nieprzespane z niepokoju i radosny krzyk serca, kiedy w bramę wchodzi harcerz-listonosz. Znowu cudowne, nieoczekiwane spotkania i powitania, które mgiełką wzruszenia przesłaniają oczy przechodniów.

Pod murem idzie wolno stara, przygarbiona kobieta. Nagle zatrzymuje się. Tam w bramie, w tym hełmie niemieckim, w tej zbyt szerokiej brezentowej bluzie... Nie, to chyba nieprawda! Ale już silne, krzepkie ramiona obejmują ją, a w uszach dźwięczy jak najpiękniejsza melodia, radosny okrzyk; Mamusiu!

Czasem spotkanie jest inne, bolesne jak cios śmiertelny. Na skromnej mogile krzyżyk drewniany, na tabliczce imię i nazwisko; kilka liter, z których każda żłobi w sercu bruzdę cierpienia. I na końcu słowa; padł na posterunku.

A tam znowu spotykają się przypadkiem mąż i żona. On w hełmie, z karabinem — ona w białym fartuchu sanitariuszki. Nie mówią wiele — za chwilę trzeba się rozejść i wrócić na swoje posterunki. — W dwóch parach oczu ten sam wyraz skupiony i poważny, ta sama wola zwycięstwa; braterstwo dusz, zamieniona na braterstwo broni. I tak spotykają się ze sobą ludzie w przelocie, w przerwie między służbą, na kilka chwil, które stęsknionym sercom wydają się wiekiem.

Chociaż rozproszonych jest wiele rodzin, chociaż oderwane są dzieci od rodziców — nie ma tam ludzi bezdomnych. Warszawa jest jednym wielkim domem, jedną ogromną rodziną. Opiekując się dzieckiem, które los rozłączył z matką, pomagając pogorzelcom, pielęgnując rannych — pamiętajmy o tym, że tę samą przysługę ktoś inny przyświadcza może naszym najbliższym. Niech to właśnie będzie nam osłodą i zachętą do dalszej ofiarnej pracy. (B.)

Warszawska organizacja P.P.S.

ul. Moniuszki Nr 1-a.

Rejestracja członków i sympatyków PPS odbywa się przez cały dzień od godz. 9 rano. Obowiązek mają się zgłosić wszyscy tow. tow. niezależnie od przynależności terytorialnej.

Milicja PPS baczność!

Członkowie Milicji PPS dzielnicy Grzybów winni zgłosić się w Komendzie Okręgowej Milicji PPS — (ul. Moniuszki Nr 1-A) dziś, w sobotę, o godz. 10 rano.

Pracownicy telefoniczni

Wszyscy pracownicy telefoniczni proszeni są o zgłaszanie się na ulicę Moniuszki 1-A, oraz dla dzielnicy Śródmieście - Południe na ulicę Żurawią 11 m. 16 — celem rejestracji.

Uwaga! Dzielnice na południe od al. Sikorskiego (Jerozolimskich). — Wszystkie ogłoszenia i informacje, w których wymieniony jest odres Moniuszki 1-A — dotyczą również mieszkańców dzielnic położonych na południe od al. Sikorskiego, z tą różnicą, że ci ostatni winni zgłaszać się na ulicę Żurawią 11 m. 16.

Nieudana zbrodnia niemiecka

W mózgach bestialskich zbirów SS zrodził się pomysł używania schwytanych Polaków jako tarczy przed czołgami. Otrzymaliśmy relację o przebiegu jednej z tak „zabezpieczonych" akcji niemieckich.

6 września paręset osób, które wybuch Powstania zaskoczył w kościele Zbawiciela i tam w schronie przebywały, budowało barykadę na ul. Mokotowskiej u wylotu na pl. Zbawiciela. Dostrzegli to Niemcy z pola Mokotowskiego i natychmiast kilka czołgów wjechało w Mokotowską od strony Polnej. Ostrzelano domy po prawej stronie, zaczęto podpalać mieszkania, wreszcie wybrano mieszkańców domów nr.: 2, 4, 6 i 8 przy ul. Mokotowskiej i pognano w al. Ujazdowskie. Tu wydzielono grupę około 500 — 600 młodych kobiet, które miały osłaniać jednego „Tygrysa" w drodze do stacji telefonów na ul. Piusa, jednocześnie donieść tam żywność i zebrać po drodze trupy niemieckie. Po wykonaniu tego Niemcy mieli zwolnić mężczyzn. Kilku SS-manów ubrało się w płaszcze damskie i umieściło na czołgu obok kilku Polek. Na odcinku ulicy opanowanym przez AK, czołg otworzył ogień z km. Nasi chłopcy z okien podpalili czołg butelkami zapalającymi. Cały tłum kobiet rozbiegł się i schronił do szybko pootwieranych bram i — z nielicznymi wyjątkami — ocalał. Czołg został zniszczony.

Od 6 do 20-ej

Delegat rejonowy Rządu na Warszawę Południe ogłosił, iż ludności cywilnej wolno poruszać się w graniccah miasta od 6 do 20. Przepustki nocne wydają właściwe komendy AK i placówki PKB. W rejonie tym zakazano noszenia opasek tym wszystkim, którzy nie są do tego upoważnieni.

Do pracy w Elektrowni

Elektrownia Warszawska potrzebuje codziennie do pomocy 100 pracowników. Zamiast wałęsać się bezczynnie po schronie — zgłoś się do najbliższego punktu werbunkowego i poproś o przydział do pracy w Elektrowni.

Śródmieście pod obstrzałem artylerii

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, artyleria niem. ze stanowisk położonych w okolicach ul. Towarowje ostrzeliwała Śródmieście, a wszczególności ul. Sienną, Śliską, Pańską, część Złotej, pl. Żelaznej Bramy i pl. Grzybowski.